

EDWARD SKOWROŃSKI-HERTZ

ur. 1920; Sanok



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, rodzina i dom rodzinny, życie codzienne, życie religijne, Synagoga Kotlarzy, święta żydowskie, szabat

Synagoga Kotlarzy i życie religijne rodziny

[Nasza rodzina] religijna specjalnie nie [była], ale ojciec, jak chodziliśmy do bóżnicy, to miał specjalne miejsce, gdzie dali mu ten *kavod* [hebr. honor]... no, jak powiedzieć *kavod*? Z honorem się odnosili do niego. Tak, [chodziliśmy z ojcem do synagogi]. Chodziliśmy. To wszyscy bracia chodzili. To nie było tego, że ktoś nie chodził.

To była bóżnica Kotlerszil. Kotlarzy, na imię kotlarzy. I [ojciec] miał specjalne miejsce, gdzie siedział, by było tego. I był jednym z reprezentantów tego, że mieli wiele powagi dla niego. I dla matki tego to mieli ten. Tam byli znajomi ci, to go zaprosili, żeby tam był. Tak chcieli. Tak prosili. Tam byli jeszcze Goldbergowie, no byli inni, dużo było. Ja pamiętam to jeszcze ciężko mi powiedzieć te wszystkie nazwiska. Grinberg. Byli, byli, tam dużo było. To była okolica, która miała jakieś czterysta ludzi tam było, przychodziło. Dość duża bóżnica.

Synagoga była... no, Kowalska, Lubartowska. Nie pamiętam jak się nazywa [ta ulica]. Jedna z ulic w dzielnicy żydowskiej. Jaka była? Była mała uliczka. W każdym razie kotlarzy, to wszyscy to będą wiedzieli na pewno gdzie to jest.

[Ojciec chodził do synagogi] na święta. To jest niemożliwością było. Przecież pracował. To nie było tego, żeby chodził [na co dzień]. Tylko na święta. Czasami, jak było jakieś potrzebne, to chodził [do synagogi] w mundurze.

Marszał? To była główna bóżnica. Największa to była bożnica Marszalszil. Co mogę powiedzieć [o niej] po sześćdziesięciu, siedemdziesięciu latach? To był bardzo duży dom ten Marszał i było dużo ludzi tam, kilka tego. Bardzo duża bóżnica.

[Święta obchodziliśmy] normalnie. Jak wszyscy. Był Pesach... Pascha, były mace u nas, był... wszystko, co były, jaka tradycja naszego tego [to było u nas]. Wszystkie święta obchodziliśmy. Były Zielone Święta, tośmy mieli te kwiaty różnego rodzaju. Jeżeli przyszedł Jom Kipur, to nie jedliśmy.

A szabat? Szabat to ojciec pracował. Nie było tego, żeby nie pracować. Przecież to

jest wojsko. Pracował w szabat. Ja mogę powiedzieć, że normalnie szabat był piątek wieczór, był kidusz, a później w szabat to on musiał pracować. U nas nie wolno było... nie pisaliśmy, radio nie grało tego. Do wieczora. A później to było wszystko w porządku. Tak prowadzili się.

Data i miejsce nagrania	2006-11-24, Hajfa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Justyna Jasłowska
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"